

No 211.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Nikodema K.
Wt. św. Eufemii P.
Śr. św. Franciszka.
Czw. św. Józefa W.
Piąt. św. Janaryusza.
Sob. św. Eustachyusza.
Niedz. NMP. Bolesnej.

Wschód słońca godz. 5 m. 33
Zachód słońca godz. 6 m. 15
Dług dnia godz. 12 m. 40
Ubyło dnia godz. 4 m. 05

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd Nr. 8.

Telefonu Nr. 595.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 15 września 1913 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża Nr. 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu

CENY OGŁOSZEŃ: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przeddzień święta lub po święcie.

Egzystuje od 1891 roku
przy ulicy Przejazd Nr. 16, 1^{sz}e piętro od frontu
Pracownia Sukień i Okryć Damskich.

Zawiadamiam Sz. Panie i moje Klientki, że po kilkutygodniowym wycieczce, przyjmuję wszelkie obstatunki.

Z poważaniem

Wł. Janiszewska.

Teatr Polski

Jutro o godz.
8 m. 15 w.

„Mąż z loteryi”

W środę o godz.
8 m. 15 wiecz.

„PAPA”

Jutro we wtorek o godzinie 8 m. 15 wiecz.

Teatr Popularny

„Baron cygański”

Operetka
Straussa.

Kupię trociny

w każdej ilości.

Oferty z podaniem warunków sprzedaży i ceny proszę podać w administr. „Rozwoju”, pod literami „A. A. A.” 2811

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych
D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska Nr. 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodnich. (Porada 60 kop. — Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11¹/₂—1¹/₂ w południe i 7¹/₂—8¹/₂ wieczorem, w niedzielę i święta od 8—10 rano i od 12¹/₂—1¹/₂ po południu. — Leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 415

Łódź gubernialna.

Jedną z najbardziej interesujących spraw lokalnych jest obecnie sprawa utworzenia z Łodzi miasta gubernialnego, która wywołała w całym mieście dyskusję z powodu otrzymanej z Petersburga wiadomości, że projekt przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi ma wejść wkrótce pod obrady w ministerium spraw wewnętrznych.

Jak wiadomo, ostatnio zaprojektowano przeniesienie władz gubernialnych z Kalisza do Łodzi, projekt ten jednak, jak to komunikują z Petersburga, został przez ministerium zaniechany z tej racji, że Kalisz jest miastem nadgranicznym i rozwijającym się szybko, wobec czego ma dużą przyszłość ekonomiczną.

Pozostały więc projekty utworzenia w Łodzi gradonaczelstwa, lub przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa. Pierwszy z tych projektów nie ma szans powodzenia, już choćby z tego powodu, że dwakroć większa Warszawa nie ma gradonaczelstwa, drugi zaś już cały szereg lat spotyka się z opozycją niektórych wyższych sfer rządowych, nie można przeto przesądzać, jak obecnie zostanie rozstrzygnięty.

Projekt przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi powstał przed 25 laty. W roku — jak się zdaje — 1888 za czasów gubernatora Komarowa, przybyła z Łodzi do gubernatora deputacja ze ś. p. Juliuszem Kunitzerem na czele z projektem przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi, przyrzekając zadeklarować dla władz tych lokal bezpłatny na lat 10 i pewne dopłaty do pensji urzędników rządu gubernialnego.

Projekt ten znalazł się później w ministerium, lecz spotkał się z opozycją niektórych urzędników wyższych, którzy orzekli, że władze gubernialne winny znajdować się w centrum gubernii, że Piotrków jest właśnie takim centrum, położony jest przy głównej linii komunikacyjnej, podczas gdy Łódź posiada komunikację utrudnioną i że przeniesienie biur gubernialnych na kraniec gubernii byłoby z krzywdą dla całej południowej części gubernii, która posiada wielki

przemysł i nie mniej interesów, niż Łódź, gdy wziąć pod uwagę miasta; Częstochowę, Zawiercie, Będzin, Sosnowiec i całe przemysłowe Zagłębie Dąbrowskie. Uznano wówczas, że łatwiej Łożdzianom przyjeżdżać do Piotrkowa, niż mieszkańcom Zagłębia do Łodzi.

Projekt ten kilkakrotnie poruszany za staraniem fabrykantów łódzkich, z tej lub innej racji był odkładany, aż wreszcie obecnie ma być ostatecznie rozstrzygnięty.

Za podstawę do przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi mają posłużyć argumenty, dotyczące rozwoju miast.

Piotrków, nie posiadając ani wybitniejszego przemysłu, ani nie uposażony handlowo, rozwija się powoli, stosownie do wzrostu naturalnego. W ciągu kilkudziesięciu lat wzrósł zaledwie o 10000 ludności i liczy niepełne 40,000 mieszkańców.

Łódź, w roku 1820, będąc wioską, posiadającą zaledwie 120 domków drewnianych i 1000 mieszkańców, przekształcona została na miasteczko z tej racji, że nie posiadała charakteru rolniczego, a jedynie mieszkańcami jej byli tkacze, pracujący na warsztatach ręcznych. Od tej chwili Łódź poczęła się rozwijać w szybkim tempie i w roku 1840 posiadała już 1000 domów, tworząc miasto fabryczne o kilkudziesięciotysięcznej ludności, które jednak przez długi jeszcze czas zwane było powszechnie „miasteczkiem Łódź”.

W roku 1897 z chwilą założenia w Łodzi redakcji „Rozwoju”, miasto nasze liczyło już 3330 domów, w roku zaś bieżącym, liczba nieruchomości, według dokonanej przez Towarzystwo kredytowe miejskie lustracji, przewyższa 6000, a liczba mieszkańców sięga pół miliona.

Tak wielkie miasto i tak szybko wzrastające winno posiadać na miejscu władze gubernialne, warunki bowiem życia miejscowego wywołują często przyjazd tych władz do Łodzi, co odrywa ich od interesów całej gubernii.

Dla tych to przyczyn wyłonić się mogą szanse przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi, zwłaszcza, że obecnie Łódź pozyskała bezpośrednią komunikację z Cesarstwem przez budowę kolei kaliskiej i wkrótce mieć będzie ułatwioną komunikację z południową częścią gubernii przez budowę kolejki elektrycznej z Łodzi do Piotrkowa.

Według ostatniego projektu przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi, koszt przeniesienia tych władz, obliczony na sumę około 300,000 rb., mają ponieść przemysłowcy łódzcy. Wydziały rządu gubernialnego i mieszkanie gubernatora mieścić się mają tymczasowo w byłym lokalu Banku handlowego łódzkiego przy ul. Średniej, dopóki nie postanie zbudowany gmach specjalny dla pomieszczenia władz gubernialnych. Gmach ten ma być zbudowany na placu miejskim naprzeciwko szkoły kupiectwa łódzkiego, a część kosztów budowy mają ponieść przemysłowcy łódzcy.

Nie jest to oczywiście sporządzony projekt ostateczny.

W sprawie przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi ma się udać wkrótce do Petersburga deputacja z Łodzi z prezydentem p. Pieńkowskim na czele.

Eug. Wiatrowski.

Cholera na Węgrzech.

(Korespondencja „Rozwoju“.)

Wiedeń, 13 września.

Biednej Galicji, która jest dotknięta już tylu klęskami ekonomicznymi, grozi nowe wielkie nieszczęście. A mianowicie pokazało się, że skutkiem niedbalstwa władz administracyjnych węgierskich zawleczono z Bałkanu na Węgry cholera do tego stopnia, że dzisiaj przybrała ona na Węgrzech rozmiary zarazy masowej i grasuje na całej przestrzeni państwa węgierskiego w sposób coraz to zjadliwszy.

Wystarczy rzucić okiem na mapę, ażeby się przekonać, że długa linia graniczna pomiędzy Węgrami i Galicyą, linia graniczna, zupełnie niezabezpieczona z uwagi na unię cłową, łączącą Austryę z Węgrami, umożliwia zawleczenie cholery z Węgier do Galicji w sposób niesłychanie łatwy.

Gdy się czyta, w jak lekkomyślny sposób władze węgierskie tolerowały zawleczenie cholery z Bałkanu na Węgry, można z góry być pewnym, iż te same władze węgierskie nie ruszą nawet i palcem, ażeby uchronić sąsiednią Galicyę od tej katastrofy. Wprawdzie teraz władze administracyjne i kolejowe węgierskie ogłaszają rozmaite rozporządzenia, mające na celu walkę z cholera, rozporządzenia te są jednak spóźnione i nie przyczynią się do rychłego zduszenia cholery. Całe szczęście, że zbliża się już jesień, a wraz z nią chłody i zimna, które do pewnego stopnia tworzą skuteczną dla cholery zapórę. Do przyszłej wiosny będzie można pomyśleć o przeorganizowaniu w Galicji należytej obrony przed cholera, nadciągającą z Węgier. Trzeba jednak, ażeby rząd austriacki i władze krajowe wzięły się do tej sprawy niesłychanie energicznie, ponieważ w razie przeciwnym Galicya, zrujnowana ekonomicznie, stanie się prosto skutkiem cholery konającą nędzarką.

Rumuńska przepowiednia o Bułgarii.

Bukareszteński dziennik „Vütorul“ podaje i to—jak twierdzi—na podstawie informacji bułgarskiego wybitnego dostojnika, że Bułgaria znajduje się w przededniu rewolucji republikańskiej. Skoro tylko Sobranie wezwane będzie do zatwierdzenia układów pokojowych, wybuchną mają niepokoje. Przywódcy posiadają wpływy również wśród wojska.

Rewolucya zmierzać będzie do strącenia z tronu cara Ferdynanda i do proklamowania republiki. Gdyby taka zmiana ustroju państwa okazała się niewykonalną, ofiaruje się tron bułgarski jakiemu angielskiemu księciu, a to w nadziei, że takiemu „carowi“ byłoby na przyszłość łatwiej doprowadzić bułgarów do Carogrodu.

Ruch szerzy się nie tylko wśród ludu, ale pozyskano też licznych wojskowych, tudzież przywódców czet macedońskich, którzy zwalają na cara Ferdynanda winę za wszystkie klęski i zawiody.

Ingres J. E. Arcybiskupa-Metropolity d-ra Aleksandra Kakowskiego.

Już wczesnym rankiem w Warszawie zebrały się tłumy na ul. Miodowej, oczekując rozpoczęcia uroczystości ingresu arcybiskupiego.

O godz. 9 mistrz ceremonii dał znak, iż pochód ruszy.

Na wszystkich wieżach świątyni katolickich warszawskich uderzono w dzwony.

Od pałacu arcybiskupiego zaintonowano chórem hymn Kochanowskiego „Kto się w opiekę“, podjęty przez pobożnych, tworzących tłumy, długi szpaler po obu stronach ulicy Miodowej, wśród którego swobodnie poruszali się rzemieślnicy, niosąc swe sztandary jeden za drugim. Za cechami szedł kler w białych komżach i czarnych beretach dwiema liniami. Krzyż, mszał i inne aparaty oraz insygnia nieśli duchowni pośredku. Za duchowieństwem z parafii warszawskich i archidiecezjalnych, szli kanonicy honorowi w czarnych rękawiczkach, delegaci w fioletach następujących kapituł: lubelskiej, sandomierskiej, płockiej, opatowskiej, kujawsko-kaliskiej, pułtuskiej, delegat akademii duchownej w Petersburgu,

gu, kapituły in corpore; łowicka i archidiecezjalna z oficjałem biskupem Ruszkiewiczem za nimi.

Sędziwy biskup Ruszkiewicz w szatach pontyfikalnych i infułą na głowie poprzedzał o krok arcybiskupa ks. Aleksandra Kakowskiego, również ubranego pontyfikalnie w infule, który ręką w szkarłatnej rękawicy, idąc, błogosławił tłumy. Nad obu dostojnikami kościoła niesiono baldachim.

Za baldachimem niesiono chorągiew archikonfraterni literackiej, przy której postępowali przedstawiciele instytucji ziemiańskich i społecznych polskich oraz liczne mieszczaństwo warszawskie.

Pochód zamykała w kilku zwartych szeregach straż ogniowa, poza którą szły jeszcze tłumy, a wogóle liczyć można, że w pochodzie wzięło udział około 30,000 ludzi.

Księży postępowo w orszaku około 340.

Procesja z ulicy Miodowej weszła w Nowomiodową, a następnie przez Krakowskie-Przedmieście na Plac Zamkowy i w końcu w ulicę Świętojańską.

Zanim przybyła grupa duchowieństwa z arcybiskupem, w katedrze, szczelnie zapelnionej, przedstawiciele cechów i bractw kościelnych w głównej nawie utworzyli szpaler.

Ingres.

Po przybyciu arcybiskupa do wielkich drzwi katedry ks. kanonik Fijałowski, jako przedstawiciel kapituły, przy odpowiednich słowach doręczył J. E. ks. Kakowskiemu kropidło, okazując arcybiskupa, który z modlitwą przy śpiewie „Te Deum“ w wykonaniu chóru katedralnego, wzmocnionego przez członków „Lutni“, z udziałem orkiestry opery pod dyrekcją p. Piotra Maszyńskiego, wszedł do świątyni, poprzedzany przez kler, postępujący między szpalerem i zajął miejsce w prezbiterium.

Arcybiskup wszedł do prezbiterium, ukląkł przed wielkim ołtarzem, a ks. prałat Gall odśpiewał modlitwy, poczem arcybiskup zasiadł na większym tronie, na mniejszym zaś biskup Ruszkiewicz.

Potem na ambonę wszedł ks. prałat Chelmiński i odczytał po łacinie oryginalną bullę papieską, oznajmiającą powołanie ks. Kakowskiego na arcybiskupa warszawskiego, poczem ogłosił ją w tłumaczeniu polskim.

„H o m a g i u m“.

Następnie ks. biskup Ruszkiewicz, powstawszy z tronu, bez infuły, miał mowę powitalną do siedzącego na tronie arcybiskupa, poczem

5)

Śledztwo Matyldy.

(Ciąg dalszy — patrz № 209).

Tymczasem ten potok łez nie ustawał, a Firmin ruchem, który dla niego samego nie był nieprzyjemny począł głąskać łagodnie czarnowłosą główkę, co spowodowało powiększenie jeszcze objawów rozpaczliwej nieszczęśliwej. Mój Bóże! jakże się uważała za godną politowania i jak słusznie litowano się nad nią! Firmin rozumiał to dobrze i nie zaprzestając głąskania zbliżył do twarzy młodej kobiety swoją twarz współczującą. Zdawało się, że urodził się do tego miłosiernego obowiązku: być bratem miłośniczą ładnych kobiet zrozpaczonych.

Te dobre usługi zbliżyły go już do tego stopnia do tej nieszczęśliwej nieznajomej, iż zdawało mu się, że może uzupełnić swe zadanie pocieszyciela, składając pocałunek czysty, pocałunek dziadka na tem tak ładnym upartem czole.

Ale ta oznaka uczucia wywołała u młodej kobiety takie wzmożenie się płaczu, że Firmin wstał trochę zakłopotany.

Czyżby może był trochę niedyskretny w swem dziele pocieszenia?

Nieznajoma uspokoiła go bardzo szybko. Po raz pierwszy poruszyła się sama, wyciągnęła rękę, wzięła młodzieńca za ramię, przyciągnęła go blisko do siebie i zaczęła płakać, przytulona do niego.

I tak było bardzo dobrze. Nie mówili sobie nic na wyjaśnienie. Wytworzył się pomiędzy

nimi pewien rodzaj uczuciowej skłonności prostej naturalnej, pierwotnej. Zdawało się, że ona doznała ulgi, jak doznaje ulgi istota ludzka, znajdując pociechę u drugiej istoty ludzkiej. Później być może padną pomiędzy nimi słowa, które dadzą wyraźniejsze zarysy wypadkom i sytuacji. Na razie to nie było potrzebne.

Kobieta uspokajała się widocznie i wydawała już tylko krótkie, jednostajne łkania, zdawałoby się, z przyzwyczajenia.

Byliby pozostali tak długo, ona tuląca się na łóżku, on na pół pochylony przy niej... Ale położenie Firmina nie było całkiem wygodne. Więc wreszcie wstał na nogi i usprawiedliwił ten ruch następującym pytaniem:

— Gdzie panią zraniono?

Ruchem głowy nieznajoma wskazała mu swoje ramię, które na szczęście nie było po tej stronie, na którą Firmin złożył na łóżku swój ciężar.

Młodzieniec zabrał się do zdejmowania stanika w celu zbadania rany.

Ale ta operacja nie postępowoła bez trudności.

Kobietka wydawała krótkie okrzyki, ponieważ ją bolało i ponieważ obawiała się, że ją będzie bolało, tak, jak się krzyczy u dentysty, aby zwrócić jego uwagę, że pracuje w okolicy wrażliwej i z obawy, aby nie zapomniął operować z ostrożnością.

Potem, gdy oneśmielony Firmin pod tem wrażeniem nie śmiał już dotknąć stanika, ona sama usiadła i odsunęła rękaw. Na ramieniu miała krwawiącą szramę. To długie cięcie krzyżowało się z drugim, krótszym i mniej głębokim: chciano ją napiętnować pewnego rodzaju znakiem krzyża.

— Oni nie mieli zamiaru pani zabić—rzekł Firmin.

Nieznajoma na to wybuchła nowym atakiem łez.

— Dobrze już—pośpieszył Firmin—pani mi opowie to wszystko później.

Na razie był zupełnie zadowolony, że tak przyszła do siebie i z tego, że ją miał w swoim pokoju.

— I wie pani—powiedział do niej—oni tu nie przyjdą po panią. Pani jest u mnie, niech się pani nie obawia nikogo.

Wygłosiwszy te szlachetne słowa, zatrzymał się trochę zakłopotany.

A następstwa?... Jakże będą następstwa?...

Bardzo więc w porę przypomniał sobie, że ma coś do zrobienia, że ma zaopatrzyć lekką ranę, aby zapobiedz jej jątrzeniu się.

— Zagotuję wody, aby przemyć ranę pani. Mam w domu kwas borowy. W ten sposób będzie można być pewnym, że się nic złego nie przyplącze.

Przygotował maszynkę spirytusową, a gdy odwrócił się ku niej, zauważył, że przyglądała mu się ładnymi oczami...

Do tej chwili nie wypowiedziała jeszcze ani słowa... Nie znał jeszcze dźwięku jej głosu. Teraz wreszcie cichutko powiedziała do niego:

— Nazywam się Róża.

Był wzruszony, nie wiedząc dlaczego. Nazywała się Róża... Skinął głową, jakgdyby chciał powiedzieć, że nie widzi w tem nic niestosownego.

(d. c. n.).

ucałował się ze zwierzchnikiem, w ten sposób rozpoczął akt uległości (homagium), do którego przystępowało hierarchicznie duchowieństwo, podchodząc do tronu i z przykłonieniem całując pierścień na palcu prawej ręki arcybiskupa.

Z kolei podchodzili do tronu i składali homagium ks. Włodzimierz Czetwertyński, ks. Seweryn Czetwertyński, hr. Maurycy ordynat Zamojski, pp. Paweł Górski, H. Dębiński, Al. Janowski, budowniczości kościoła pp. Dziekoński i Szyller oraz inni przedstawiciele instytucji, cechów i t. d.

Podczas tej ceremonii chór katedralny wykonał antyfonę „Ecce sacerdos magnus” i inne śpiewy.

Przemowa do duchowieństwa.

Następnie ks. arcybiskup miał przemowę z tronu do duchowieństwa, zaznaczając, że pragnie służyć wiernie Kościołowi, a nie rządzić, i zachęcał duchowieństwo do spełniania obowiązków kapłańskich według szczytnego powołania.

Po tej przemowie chór z udziałem arcybiskupa odśpiewał antyfonę o św. Janie Chrzcicielu, patronie katedry.

S u m a .

Po ubraniu się w szaty liturgiczne ks. arcybiskup rozpoczął celebrę pontyfikalną.

Po „Credo” arcybiskup Kakowski z całą asystą udał się na ambonę, z której przemówił do zgromadzonych w świątyni.

P o s u m i e

wszedł na ambonę ks. Nowakowski, profesor seminarium i odczytał po łacinie i po polsku breve papieskie, nadające łaski duchowe wiernym, poczem ks. arcybiskup udzielił obecnym błogosławieństwa.

Następnie rozebrał się z szat liturgicznych i zasiadł na tronie w szatach biskupich i berecie purpurowym.

Ks. Nowakowski odczytał drugie breve z wyjaśnieniami udzielonego odpustu.

Po zakończeniu nabożeństwa arcybiskupa odprowadziło duchowieństwo do drzwi katedry, skąd po godz. 1 po poł. udał się powozem do swego pałacu.

O b i a d .

O godz. 4 pp. udał się arcybiskup do seminarium metropolitalnego, gdzie wydany został przez kapitułę obiad na 100 nakryć.

W obiedzie wzięło udział samo duchowieństwo.

Pierwszy wniósł toast ks. biskup Ruszkiewicz na cześć arcybiskupa. Odpowiedział mu ks. arcybiskup Kakowski, dziękując za opiekę w seminarium. Ks. Kakowski bowiem był uczniem ks. Ruszkiewicza.

Długie i serdeczne przemówienie najstarszego z księży, 95-letniego starca z dekanatu prasńskiego, wywarło wielkie wrażenie. Starzec ten chrzczył obecnego arcybiskupa, który urodził się w jego dekanacie.

Arcybiskup uściskał i ucałował starca serdecznie.

W Towarzystwie dobroczynności i szpitalu św. Ducha.

Pokrzepiwszy się nieco, ks. arcybiskup udał się najpierw odwiedzić biednych, a potem chorych, zaznaczając tem, że będzie zawsze o nich pamiętał.

Z seminarium duchownego podążył ks. arcybiskup do gmachu Warsz. T-wa dobroczynności i zwiedził salę starców i kalek, a potem do gmachów poddominikańskich, odwiedzwszy „Nazaret”.

O godzinie 5½ po południu arcybiskup z ks. regensem Gallem przybył do szpitala św. Ducha. Powitał go tutaj wiceprezydent Zaremba w otoczeniu naczelnika wydz. dobroczynnego, Koralewskiego, lekarzy miejscowych, zaś arcybiskupa po wszystkich salach oprowadzał kurator szpitala p. Franciszek Karpiński.

P u r p u r a .

Całą uroczystość odbywał ks. arcybiskup, ubrany w purpurę, tak bowiem ubierali się dawno prymasi.

Po rozbiorze Polski Papież kolor kardynał-

ski zostawili trzem arcybiskupom polskim, a mianowicie arcybiskupom gnieźnieńsko-poznańskiemu, lwowskiemu i najmłodszemu warszawskiemu.

O r e d z i e .

Ks. arcybiskup wygłosił następnie długie orędzie pasterskie, z którym w streszczeniu zapoznamy naszych czytelników w jutrzejszym numerze.

Ł ó d ź .

Już zaznaczyliśmy, że Łódź powitała swego arcybiskupa na stacji Kąkuszki, gdzie pociąg zatrzymał się około 20 minut. Przeszło 30 księży brało udział w tem powitaniu z ks. Gniazdowskim i ks. Szmidem na czele.

Prócz księży zebrał się kilkotysięczny tłum. Arcybiskup wyszedł po powitaniu go przez ks. kan. Gniazdowskiego na peron i witał się ze wszystkimi wikaryuszami oraz proboszczami, których nazywał po imieniu, gdyż oprócz ks. kanonika Szmidla i ks. kan. Gniazdowskiego wszyscy łódzcy księża są jego uczniami z seminarium warszawskiego.

Ks. prałat Tymieniecki, jako patron Resursy rzemieślniczej, stanął też w dniu ingresu na czele delegacji Resursy.

Delegacja ta otrzymała miejsce wśród delegacji warszawskich na dziedzińcu pałacu arcybiskupiego. Rano o godzinie 8 przedstawiciele Resursy rzemieślniczej złożyli adres ks. Arcybiskupowi, który przyjął adres z największą wdzięcznością i przyrzekł za pierwszym pobylem w Łodzi odwiedzić Resursę rzemieślniczą.

Kiedy pochód ruszył, delegacja łódzka szła w szeregach delegacji warszawskich i krajowych aż do archikatedry św. Jana, gdzie jej dano miejsce w głównej nawie.

Arcybiskup bardzo interesuje się Łodzią jako miastem największym w swojej diecezji po stolicy, gdyż Warszawa posiada tylko o 70 tys. więcej katolików niż Łódź.

Przyjazd Arcybiskupa do Łodzi spodziewany jest w ciągu miesiąca, gdyż gorliwie chce się zająć sprawą robotniczą.

Wieczorem w pałacu arcybiskupim.

Ze szpitala powrócił ks. Arcybiskup do swego pałacu, gdzie zebrało się młodsze duchowieństwo i o godzinie 7½ przedstawiło się swemu zwierzchnikowi w obecności młodszego kleru.

Tak czynnie spędził pierwszy dzień swego ingresu Arcybiskup warszawski.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Budzimila. Jutro Sędzistawa.

TEATR POLSKI. (Cegielniana nr 63). Jutro „Maż z loteryi”. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 16). Jutro „Baron cygański”, operetka Straussa. Poc. o godz. 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś pos. sekcji naucz. element. przy Stow. naucz. chrz. (Konstantynowska 5) o godz. 7 wieczorem.

ODCZYT. Jutro w sali techników (Spacerowa nr. 21) p. Ochimowski wygłosi odczyt „O samorządzie”.

KRONIKA.

(—) **Gubernia chełmska.** Wczoraj w Chełmie odbyło się otwarcie instytucji gubernialnych.

Otwarcie miało charakter wyłącznie urzędowy, głównie zaś celebrowało prawosławne bractwo chełmskie, które dało inicjatywę do utworzenia gubernii. Byli też obecni przedstawiciele ministerów, posłowie nacjonalisci, przedstawiciele organizacji rosyjskich z Warszawy. Wilna i Kijowa.

(a) **Z przemysłu.** Bawi w Łodzi delegat głównej intendencji rumuńskiej, który dokonywa znaczących obrotów u wybitniejszych firm dla wojska rumuńskiego.

Przebywający od kilku dni w naszym mieście kupcy z Kaukazu, dokonali szeregu zakupów towarów wełnianych i bawełnianych.

(a) **Zawieszenie wypłat.** W ostatnich dniach zawiesiły wypłaty firmy handlowo-manufakturowe: w Saratowie—„Paweł Morozow”, pasywa wynoszą 400,000 rb.; w Czystopolu—„Sukcesorowie Łukjanowa”, pasywa sięgają 250,000 rb.; w Warszawie „Nisel Nowik”, pasywa 60,000 rb., zaangażowane są przeważnie firmy łódzkie i moskiewskie; w Eupatoryi—„F. Fomenko”, pasywa 36,000 rb., zaangażowane są firmy miejscowe i charkowskie.

(a) **Z Tow. akcyjnych.** Akcyjne Towarzystwo „Huta Bankowa” w Dąbrowie Górniczej na zasadzie uzyskanego pozwolenia ministerium postanowiło powiększyć kapitał zakładowy z 19,800,000 franków do 23-ch milionów franków. W tym celu wypuszczonych zostanie 6,400 nowych akcji, które zakupuja więksi kapitaliści francuscy.

(a) **Pobór do wojska.** Łódzka powiatowa komisya poborowa ogłasza, iż pobór tegoroczny rozpocznie się 14 października i odbywać się będzie w lokalu biura powiatu przy zbiegu ulic Zielonej i Pańskiej, w porządku następującym: od 14 do 17 października włącznie winni stawić się do losowania i superewizyi popisowi, zamieszkałym w I okręgu poborowym, od 18 do 23-go —z II okręgu, od 24 do 29—z III okręgu i od 30—z IV okręgu.

Termin stawienia się rekrutów na punkt zborny w Łodzi naznaczono na 10 listopada.

Winni niestawienia się do poboru będą pociągani do odpowiedzialności.

(x) **Z kolejek dojazdowych.** Zarząd kolejek dojazdowych wprowadza z dniem dzisiejszym na kolejkach zgierskiej i aleksandrowskiej następujące zmiany w kursowaniu pociągów:

Ł ó d ź - Z g i e r z odchodzą z Łodzi: 1-szy pociąg o godz. 6-ej rano, następne co 20 minut, ostatni pociąg o godz. 12 w nocy. Odchodzą ze Zgierza: 1-szy pociąg o godz. 5 min. 40 rano, następne co 20 minut, ostatni pociąg o godz. 11 min. 20 w nocy.

Ł ó d ź - A l e k s a n d r ó w odchodzą z Łodzi: 1-szy pociąg o godz. 5 rano, 2-gi—o godz. 6-ej rano, następny o godz. 6 min. 40, następne co 50 minut aż do godziny 10 min. 30 wieczorem i ostatni o godz. 12 w nocy. Odchodzą z Aleksandrowa: 1-szy pociąg o godz. 5 min. 40 rano, 2-gi—o godz. 6 min. 40 rano, następny o godz. 7 m. 30 rano i t. d. co 50 minut aż do godz. 11 m. 20 w nocy, ostatni pociąg o godz. 12 min. 40 w nocy.

(a) **Etat gminny.** Magistrat łódzki otrzymał nadesłany przez gubernatora piotrkowskiego niezatwierdzony na rok 1913 etat gminy żydowskiej.

Polecając sporządzenie drugiego etatu, gubernator nadmienia, że 2,500 biednych mieszkańców należy zwolnić od płacenia składek. Wniosek opozycy, aby 400 osób, które w ciągu dwóch lat nie płaciły składek, wykreślić, został odrzucony.

(a) **Transportowanie ryb.** W nadchodzący czwartek przybędzie do Łodzi koleją z Astrachania pierwszy transport ryb, naładowanych w wagonach ze specjalnymi chłodniami.

Transport ten przyjęty będzie przez komisję sanitarną przy magistracie, w celu przekonania się, czy zastosowany sposób przewożenia ryb jest praktyczny.

(a) **O dostawę mąki żytniej.** Władze miejscowe i powiatowe otrzymały zawiadomienie, że zarząd główny intendencji w Petersburgu poszukuje dostawców większych transportów mąki żytniej.

(a) **Z pól.** Z powodu kaprysów aury, roboty polne w sezonie bieżącym przewlekają się, wskutek zaś tego powstaje niekiedy taki nawał pilnych robót, iż rolnicy nie wiedzą wprost co wprzód robić. Naprzykład obecnie nastąpiła pora sprzętu kartofli i siewu oziminy, a tymczasem na polu stoją jeszcze owies i łubin; koniczyna, seradela i inne trawy pastewne stoją w kopach napół zgniłe; nadto pozostają jeszcze nieskoszone łąki, które miejscami z powodu ostatnich deszczów, przybrały wygląd jezior.

Wszystkie wyszczególnione roboty, o ile tylko pogoda sprzyja, rolnicy zmuszeni są obecnie prowadzić jednocześnie, gdyż wszystkie są niezmiernie pilne.

Kartofle, których sprzęt już rozpoczęto, dają plon mniej niż średni; dużo trafia się zgnitych, a ci te, z pozoru, zdrowe, są niesmaczne.

(a) **Ukończenie feryj letnich.** W dniu 20 b. m. kończą się ferye letnie w sądzie okręgowym piotrkowskim. Sprawy rozpatrywane będą 6 razy tygodniowo.

(x) **Zgon kapłana.** W Rozprze, stacyi drogi żelaznej Warsz.-Wied. zmarł w sobotę o godzinie 6-ej rano ś. p. ks. kanonik Józef Jezierski, przeżywszy lat 63.

Ks. Jezierski urodził się w Łodzi, tu kończył dawne niemieckie realne gimnazjum, przekształcone potem na szkołę rzemieślniczą, następnie wstąpił do seminarium włocławskiego i tam otrzymał święcenia, tak wcześniej, że jeszcze dwa lata czekać musiał, zanim prawo pozwoliło mu spełniać obowiązki duchowne.

Doszedłszy do lat odpowiednich, został mianowany wikaryuszem w Turku, potem w Zduńskiej Woli. Pierwsze probostwo otrzymał w Słupcy, następnie: w Samarzowie, Dankowie, pod Częstochową, skąd przeniesiono go do Dłutowa pod Łodzią, gdzie przebył lat 25 i ostatnie w Rozprze przez 2½ roku. Wszędzie też brał on żywy udział w sprawach społecznych.

S. p. ks. Józef Jezierski w czasie zgonu liczył 40 lat kapłaństwa.

Zgon zacnego kapłana wywołał ogólny żal wśród parafian i duchowieństwa. To też do Rozpry zjechało się 35 księży, aby oddać ostatnią posługę koledze.

Dziś w kościele w Rozprze odbyło się przy wszystkich ołtarzach uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach zmarłego kapłana, w przybranym żałobnie kościele, gdzie też wygłoszono kilka mów żałobnych. Poczem nastąpiło wyprowadzenie zwłok na dworzec kolei Warsz.-Wiedeńskiej, odległy o pół wiorsty od kościoła.

Kondukt żałobny ścigał parę tysięcy pobożnych. Trumnę wzięli na ramiona parafianie i ponieśli do wagonu przybranego zielenią. Wagon ten wyprawiony został do Łodzi i przybędzie dziś o godzinie 4-ej po południu.

S. p. ks. Jezierski żądał bowiem, aby zwłoki jego spoczywały obok rodziców na starym cmentarzu katolickim w grobie rodzinnym.

Dziś też o godz. 8-ej wieczorem, ze stacyi towarowej kolei Fabryczno-Łódzkiej, nastąpi wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Krzyża, a jutro o godz. 11 rano po nabożeństwie na stary cmentarz katolicki.

(h) **Ze straży ogniowej.** P. Leopold Zoner, komendant straży ogniowej ochotniczej, powrócił z wyczasów letnich z zagranicy.

(h) **Ze Zgromadzenia czeladników ślusarskich.** Wczoraj o godz. 4 po południu w Resursie rzemieślniczej odbyło się zebranie członków Zgromadzenia czeladników ślusarskich pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Gałuszkiewicza. Do kasy wpłynęło 102 rb. 40 kop., wydatkowano 32 rb. 17 kop. Przyjęto 5 członków do Zgromadzenia. Pozatem załatwiono kilka spraw natury gospodarczej.

(a) **Zebranie.** W sobotę odbyło się w lokalu przy ulicy Kamiennej nr. 1, zebranie członków związku robotników branży papierwej (drukarzy, pudełkarzy i intoligatorów).

Z odczytanego sprawozdania za ubiegłe półrocze, stwierdzono, że działalność związku rozwija się słabo.

Na wniosek kilku członków, dowodzących, że terażniejszy zarząd nic nie robi aby podnieść instytucję, postanowiono dokonać wyboru członków nowego zarządu.

Ułożona lista kandydatów przedstawiona będzie na następnym zebraniu.

(a) **Uwolnieni.** Otrzymało tu wiadomość, że aresztowani w Moskwie na zjeździe przedstawicieli stowarzyszeń przemysłowo-handlowych — delegaci Łódzcy Ginsburg i dr. Grinberg — zostali wypuszczeni na wolność.

(a) **Osobiste.** Dotychczasowy policmajster m. Częstochowy, Aleksander Piekur, na własne żądanie zwolniony został z zajmowanego stanowiska.

Na jego miejsce powołano naczelnika straży Ziemskiej z Zawiercia, barona Mirbacha.

(a) **Emigracja żydów.** W ostatnich czasach zauważyć się daje silny ruch emigracyjny żydów, zamieszkałych w gubernii piotrkowskiej. Emigranci udają się do Ameryki i Galvestonu.

(e) **Dodatkowy kosztorys.** Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło kosztorys dodatkowy na budowę parkanu z siatką drucianą, okalającego park miejski przy ulicy Pańskiej. Kosztorys obejmuje sumę 1,764 rb. 75 kop. Roboty polecono wykonać sposobem gospodarczym.

(e) **Przystąpienie do pracy.** W fabryce wyrobów jedwabnych Eltermana przy ul. Średniej pod nr. 63, gdzie pracuje 100 robotników po 9-tygodniowym bezrobociu przystąpiono do pracy.

(e) **Z cyrku.** O ile pierwszy dzień walk zapasniczych w cyrku pod kierunkiem p. Arnolda z Warszawy zrobił dodatnie wrażenie na sportowcach Łódzkich o tyle walki w sobotę i niedzielę budziły pewnego rodzaju niesmak.

Wczorajsze walki prowadzone były bez sędziów, przy stole których niewiadomo w jakim charakterze boć przecie nie sędziego, zasiadł młody żydek w ubraniu uczniowskim. Widownia była zapełniona przez żydów na dole, na górze zaś w większości przez chrześcijan. Wśród publiczności widziano z góry o rezultacie walk mianowicie, że walczący z Romanowem obrzyłem, niewielkiego wzrostu zapasnik żyd Wildman nie będzie pokonany. To też walka ta pozostała bez rezultatu, czas jej bowiem był określony.

Podczas tej walki żydowska publiczność gwizdała na Romanowa, polska zaś na Wildmana, co sprawiło niemiłe wrażenie i co wywołało nawet interwencję policmajstra.

Na kategoryczne żądanie wprowadzenia na scenę sędziów sportsmenów podczas czwartej walki zasiadło przy stole sędziowskim dwóch żydów.

Wogóle wieczór wczorajszy robił wrażenie przedstawienia urządzanego specjalnie dla żydów.

(a) **Zabójstwo.** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, na powracającego do domu szosą pabianicką 18-letniego Stanisława Matjaszczyka, robotnika, napadło około nr. 48 kilku nieznajomych mu ludzi, którzy zażądali pieniędzy. Wobec odmowy i stawienia oporu, napastnicy powalili Matjaszczyka na ziemię, inni zrewidowawszy kieszenie, zabrali portmonetkę z kilku rublami, poczem zaczęli uciekać. Ograbiony zaczął krzyczeć i wołać pomocy. Złoczyńcy, obawiając się, że mogą być ścigani i schwytani, powrócili do swej ofiary i zadali jej kilka ran śmiertelnych w okolicy serca, a następnie zbiegli. Przechodnie, usłyszawszy jęki leżącego na ziemi mężczyzny, wezwali lekarza Pogotowia, który odwiózł rannego do szpitala św. Aleksandra. Matjaszczyk jednak, nie odzyskawszy przytomności, wkrótce zmarł.

(a) **Samobójstwo.** Dziś, o godzinie 9 rano, kancelista Tow. kredytowego miejskiego, 20 letni Juliusz Elzenberg, w celu pozabawienia się życia strzelił do siebie z rewolweru systemu „Buldog”, przyłożywszy lufę do piersi. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził stan beznadziejny i odwiózł rannego do szpitala Poznańskich.

(x) **Usiłowanie samobójstwa.** Przy ul. Wodzowskiej nr. 50 powiesił się dziś, o godzinie 11, w swoim mieszkaniu w klozecie kupiec Mitelson, szwagier Ossera. W domu były tylko dwie siostry, które podniosły krzyk. Na krzyk ten przybyło trzech rzemieślników szewców, a mianowicie pp.: Stefan Gelert, Kazimierz Powalski i Jan Karpa, którzy oderznięt sztywne ciało desperata. Po trzech kwadransach pracy udało się przywrócić przytomność wisielcowi.

(a) **Kara administracyjna.** Gubernator piotrkowski skazał administracyjnie: Dawida Dubińskiego — za urządzenie w swoim mieszkaniu zebrania nielegalnego, oraz Chaima Szpektora, Jakóba Frenkla, Abrahama Zajfa, Lejbe Milewskiego, Abrahama Trąbickiego, Berka Gliksmana, Icka Ickowicza, Mordkę Szarfa i Chaima Sztajna — za udział w zebraniu — po 1 miesiącu aresztu każdego.

(a) **Rozszerzenie przedsiębiorstwa.** Na skutek polecenia rządu gubernialnego piotrkowskiego komisja techniczno-sanitarna przy magistracie, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Andrejewa, dokonała oględzin nieruchomości przy ul. Wodnej nr. 281/28, gdzie firma „Iarysz i Petruł” projektuje rozszerzyć przedsiębiorstwo przez przebudowanie ślusarni mechanicznej oraz tkalni.

Komisja nie znalazła przeszkód do wykonania projektowanych robót.

(a) **Z nędzy.** Zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej nr. 30 Franciszek F., robotnik, lat 50, w przystąpię rozpaczy z powodu braku zajęcia i nędzy, otrul się kwasem karbolowym. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitalu Czerwonego Krzyża.

(a) **Otrucie.** W domu przy ul. Wiznera 15 robotnica,

22-letnia Elżbieta Th. otrula się sublimatem. Po udzieleniu doraźnej pomocy, chorą odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

— W domu przy ul. Dzielnej nr. 5 Maryanna T., lat 26, otrula się kwasem szczawikowym. Odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra.

(x) **Ze szkół bałuckich.** Zapis uczenic do nowo utworzonej na Bałutach, przy ul. Aleksandrowskiej pod nr. 25, szkoły początkowej żeńskiej nr. 8, będzie się odbywał od 16 do 20-go b. m. od 5—7 po południu w szkole nr. 1 przy ulicy Sztarka pod nr. 3/5; przyjęcie zaś uczenic z liczby zapisanych odbędzie się 22 b. m. o godzinie 5 po poł. wobec miejscowych władz, po przedstawieniu kwitów z opłaconej składki szkolnej.

(a) **Nowa ochronka.** Staraniem proboszcza staromiejskiego, dziekana ks. Antoniego Gniazdowskiego powstaje nowa ochronka na Bałutach dla dzieci robotników i wyrobników Rado-goszcza, Zubardzia i Bałut.

Na zebraniu pełnomocników z udziałem sołtysów wzmiankowanych przedmieść, postanowiono z funduszy szkolnych asygnować corocznie po rb. 700 na utrzymanie wzmiankowanej ochronki począwszy od 1 października r. b.

(a) **Nominacya.** Na stanowisko nauczyciela religii rzymsko-katolickiej szkół początkowych na Bałutach, Zubardziu i Radogoszczu mianowany został wikaryusz z Rawy, ks. Stanisław Kowalewski.

(a) **Z Pabianic.** Robotnicy fabryki Aurbacha i Sienickiego, nie uzyskawszy podwyżki płacy o 20%, porzucili pracę.

(a) **Z „Lutni“ zgierskiej.** Na kierownika artystycznego „Lutni“ zgierskiej powołano p. Szczepańskiego, b. dyrektora Towarzystwa „Szopena“ w Łodzi.

(a) **Nowa piekarnia w Aleksandrowie.** Pan Władysław Leśniewski uzyskał zatwierdzenie planów na budowę w Aleksandrowie piekarni oraz domu mieszkalnego i oficyny.

(a) **„Sumienny“ służący.** We wsi Kurne Ślasków, powiatu Łódzkiego, dzierżawca gruntów Józef Arbuz przyjął onegdaj do pracy robotnika, który nazajutrz skradł mu 500 rb. gotówką oraz różne rzeczy i uciekł.

(a) **Walka z epizootyą wśród bydła rogatego.** W czwartek ubiegły w rzeźni miejskiej w Zgierzu zabito 25 krów, należących do służby dworskiej maj. Łuźmierz w pow. Łódzkim.

Tak masowego uboju władze weterynaryjno-policyjne dokonały w celu stłumienia epizootyi zapalenia płuc, jaka zapanowała wśród inwentarza służby maj. Łuźmierz.

Mięso z krów, po odrzuceniu niektórych części, zdadne do użytku, nabyli za pomocą licytacji rzeźnicy przybyli w tym celu do Zgierza z kilku miast okolicznych.

S Z T U K A.

(x) **Teatr Polski.** Z kancelaryi teatralnej komunikują nam:

Dziś w poniedziałek przedstawienia niema. Jutro we wtorek znakomita i pełna humoru komedyo-farsa w 3 aktach Joamy p. t. „Mąż z loteryi“.

W środę dla prenumeratorów „Kuryera Łódzkiego“ znakomita lekka komedya z francuskiego p. t. „Papa“.

We czwartek po cenach premierowych, dawno niegrana w Łodzi, a obecnie wznowiona z dużym powodzeniem w Warszawie, pełna swojego humoru komedya w 5 aktach M. Bałuckiego p. t. „Gęsi i gąski“.

W piątek powtórzony będzie „Mąż z loteryi“.

W sobotę o godzinie 3 po poł. po cenach najniższych doskonały dramat w 3 aktach L. Staffa p. t. „Wawrzyni“, wieczorem o godz. 8 min. 15 po raz drugi „Gęsi i gąski“.

(x) **Teatr Popularny.** Z kancelaryi teatralnej komunikują nam:

Jutro po raz pierwszy wznowiona zostanie oddawna niegrana w Łodzi operetka w 3 aktach Straussa p. t. „Baron cygański“.

Obsadę „Barona“ stanowią: pp. Ottówna — Saffi, St. Claire — Arsena, Skrzycka — Czypa (nowozaangażowana artystka charakterystyczna), Górska — Mirabella, Morawski — Sandor Borynkay (rola tytułowa) Miller — hrabia Honnoway, Grodnicki — Zupan, Sydor — Ottokar i Piekarski — Carnero.

Malarnia teatralna jak również i kostymeria przygotowują nową wystawę.

W środę po raz drugi melodyjny „Hrabia Luxemburg“ — Lehara.

W czwartek po raz pierwszy w Łodzi ukaże się głośna nowość z repertuaru teatru „Nowości“ w Warszawie p. t. „Sufrażystki“, które wszędzie zyskiwały ogromne powodzenie.

TELEGRAMY.

Pożyczka turecka.

PARYŻ, 14 września. (wł.) Z półurzędowych sfer francuskich dochodzą wiadomości, że układy pomiędzy Turcją a bankami francuskimi doprowadziły do pomyślnego skutku na wszystkich punktach. Ogólna suma pożyczki francuskiej dla Turcji wynosi 560 milionów franków.

Zjazd rolniczy.

KIJÓW, 14 września. (P.) Uroczyste otwarcie pierwszy wszechrosyjski zjazd rolniczy. Delegatów przybyło około 100.

Lot Paryż—Londyn.

LONDYN, 14 września. (wł.) Lotnik niemiecki Friedrich, który wczoraj wzbił się pod Paryżem, celem dokonania lotu Paryż—Londyn, przybył dziś około północy na pole lotnicze pod Londynem i opuścił się szczęśliwie na ziemię.

Friedrich, przebywszy kanał z Calais do Duwru, zamierza powrócić do Niemiec przez Kueenborough—Ostendę, kierując się dalej przez Belgię ku granicy niemieckiej w stronę Herbestalu.

Katastrofa lotnicza.

BUKARESZT, 14 września. (wł.) Lotnik rumuński Vlasku spadł wczoraj po południu z aeroplanem pod Banesci i poniósł śmierć na miejscu.

Powódzie.

SOCZI, 14 września. (P.) Dwutygodniowy okres deszczowy zakończył się niezwykle ulewą i gradem, wielkości orzecha włoskiego. Ulewa i grad wyrządziły olbrzymie szkody wśród roślinności dekoracyjnej, drzew owocowych, zasiewów kukurydzy i plantacji tytoniowych.

Wojna japońsko-chińska.

KOLONIA, 14 września. (wł.) Półurzędowa „Koelnische Ztg.“ dowiaduje się za pośrednictwem bezpośrednich depech z Szanghaju, że wojnę japońsko-chińską uważają tam wszyscy za kwestyę najbliższej chwili.

Równocześnie znaczniejsze firmy handlowe niemieckie, prowadzące interesy na Dalekim Wschodzie, otrzymały bardzo znaczące ostrzeżenia, aby wobec rosnącej z dnia na dzień w Japonii gorączki wojennej, wstrzymywały się aż do pewnego czasu ze wszystkimi daleko idącymi zobowiązaniami, czekając na rozstrzygnięcie sprawy, co nastąpić powinno w przeciągu kilku tygodni.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

NOWY JORK, 14 września. (wł.) Z Meksyku donoszą: Na granicy Stanów Zjednoczonych i Meksyku doszło do starcia pomiędzy wojskiem Stanów a silnym oddziałem powstańców. Po niedługiej walce powstańcy zmuszeni zostali do odwrotu, pozostawiając na placu około 200 poległych.

Z ostatniej chwili.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Berlin, 15 września. (wł.) Z Konstantynopola donoszą, że na sobotnim posiedzeniu delegacji pokojowej delegacji tureccy poczynili nowe propozycje w sprawie granicy bułgarsko-tureckiej. W myśl propozycji tych Dimotika, Mustafa-pasza i Kirkilissa mają należeć do Turcji, Bułga-

rya stanowczo jednak domaga się posiadania tych miejscowości. Wywiązała się dyskusja 2-godzinna, która jednak nie doprowadziła do konkretnych rezultatów. W rezultacie delegacji tureccy przyrzekli rozważyć żądania bułgarskie i dać ostateczną odpowiedź dziś. Turcja ma również przedłożyć Bułgarii memoriał w sprawie uregulowania stosunków narodowościowych i handlowych.

Jak ogólnie sądzą, porozumienie pomiędzy delegatami jest bliskie i powinno nastąpić wyjaśnienie wszystkich kwestyj spornych do środy lub czwartku.

O przywrócenie stosunków dyplomatycznych.

Konstantynopol, 15 września. (wł.) Wysoka Porta podjęła nanowo rokowania z Grecją w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych. Specjalny delegat turecki, Reszid bej wyjechał w tym celu do Aten.

Traktat handlowy z Austrią.

Białogród, 15 września. (wł.) Izba handlowa w Białogrodzie ukonstytuowała komisję celem zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Zamieszki w Albanii.

Wiedeń, 15 września. (wł.) „Albanische Korrespondenz“ donosi, że znany przywódca albański Sandanski został zamordowany przez greków, których był zaciętym wrogiem.

Kongres socjalistów.

Berlin, 15 września. (wł.) Na wczorajszym posiedzeniu powitalnym kongresu socjalistycznego w Jenie stwierdzono, iż przybyło 2,000 osób, w tem 600 delegatów niemieckiej partii socjalistycznej. Przybyli również wszyscy posłowie socjalistyczni parlamentu Rzeszy niemieckiej z wyjątkiem jednego posła Hasego.

Sensacją kongresu jest fakt, że zarząd stronnictwa socjal-demokracji postawił, jako kandydata na zastępcę Bebla w naczelnym kierownictwie partii, nie Scheidemana, jak tego ogólnie się spodziewano, lecz Eberta.

Po przedstawieniu się kongresowi delegatów organizacji socjalistycznych z innych państw, których powitał socjalista Leben i po przemówieniu posła do parlamentu niemieckiego Molkenbuhra, przystąpiono do obrad, pod przewodnictwem Eberta z Goty. Następnie przemawiali posłowie i delegaci, poświęcając Beblowi serdeczne wspomnienia.

Posiedzenie powitalne zamknięto koło godziny 10-ej wieczorem. Dziś rozpoczną się właściwe obrady kongresu.

Nowa partya na Węgrzech.

Budapeszt, 15 września. (wł.) Wczoraj ukonstytuował się zarząd nowej partii konstytucyjnej, która odbyła natychmiast posiedzenie pod przewodnictwem hr. Andrassy'ego.

Zadaniem nowej partii będzie zaprowadzenie normalnych stosunków politycznych na Węgrzech, dążenie do powszechnej reformy wyborczej i walka o reformę izby magnatów.

Manewry armii francuskiej.

Paryż, 15 września. (wł.) Wczoraj stoczono wielką „bitwę“. Manewry tegoroczne są niezmiernie ciekawe z tego względu, że po raz pierwszy armia czerwona (inwazyjna) pod generałem Hommerem stosuje taktykę niemiecką rozwijania na wielkich przestrzeniach frontu walki, zaś niemiecka, pod generałem Pau—taktykę francuską, polegającą na skupianiu siły zbrojnej w ścisłe potężne hufce. Żadna z partij nie otrzymała dotychczas stanowczej przewagi i zwycięstwo nie jest jeszcze zdecydowane, gdyż obie armie walczą z równym powodzeniem.

Zaginieni turyści.

Genewa, 15 września. (wł.) Wycieczka turystyczna pod kierownictwem polaka p. Jankowskiego i p. Bumli udała się w tych dniach do Alp. Prawdopodobnie koło Pithalu wycieczkę spotkał jakiś nieszczęśliwy wypadek, gdyż ślad ekspedycji w tem miejscu zginął zupełnie.

Pogotowie górskie, które niebawem udało się na poszukiwania, powróciło, nie przynosząc żadnej wiadomości o losie wycieczkowiczów.

Straszne skutki eksplozyi.

Berlin, 15 września. (wł.) Dziś o godzinie 1 w nocy zawałił się w Koburgu dom mieszkalny wskutek niezwykle silnej eksplozyi gazu. Wybuch zastał mieszkańców domu, w liczbie 6 rodzin, pogrążonych w głębokim śnie, wskutek czego wszyscy znaleźli się pod gruzami.

Przypuszczają, że wszyscy nieszczęśliwi zostali zabici, gdyż z pod gruzów nie słychać jęków. Liczby zabitych dotychczas nie zdołano dokładnie ustalić.

Wykrycie mordercy.

Nowy Jork, 15 września. (wł.) Przed 8 laty znaleziono w rzece Hudson trup młodej kobiety w której poznano młodą amerykańkę p. Armiller.

Obecnie wykryto, że mordercą tej kobiety był pastor Smith, który utrzymywał z nią przez czas dłuższy stosunki miłosne, a następnie zamordował. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Z KRÓLESTWA.

W szale miłości. Od lat młodocianych włązała miłość wzajemna mieszkankę wsi Kroczyce pod Jędrzejowem, Magdalenkę, córkę bogatego włościanina i Stanisława D. skrzyplka.

Ojciec Magdaleny, dowiedziawszy się o miłostkach córki, postanowił natychmiast wydać ją za mąż, lecz nie za Stacha. Wybrał dla niej Antoniego B., mieszkanka wsi Stawosów.

Ślub doszedł do skutku, mimo oporu córki. Podczas zabawy weselnej, jak donosi „Iskra“, na której przygrywał do tańca były kochanek Magdaleny, gdy goście weselni wyszli do drugiej izby na wieczerzę i kochankowie zostali sami, D. w szale wściekłości rzucił Magdalenę o ziemię tak silnie, że ta straciła przytomność, sam zaś pobiegł ku stodołom.

W chwili, gdy pannę młodą przywrócono do życia, łuna pożaru oświetliła okolicę. Płonęły stodoły. Pośpieszono na ratunek, lecz ratować było trudno, gdyż nie było wody w pobliżu. W jednej ze stodoł wisiał na belce trup Stanisława D., który nie mogąc przenieść myśli utraty kochanki, pogrzebł sobie w stosie ogniowym zapewnił.

Nie przeżyła go i kochanka. Na drugi dzień rano zwłoki jej wyłowiono z sadzawki.

Utonięcie w Siłnicy. Onegdaj w nocy, po libacyach w restauracji „Wersal“ i poprawinach w „Sielance“ udał się b. sekretarz kieleckiej dyrekcji naukowej Majbroda na planty i wpadł do kanału, a wezbrane wody zaniósł go o wiorstę za piekarnię wojskową. Zwłoki znaleziono nazajutrz, a przy nich około 200 rb. w gotówce i pierścionek z brylantem na palcu.

Widocznie Majbroda uległ nagłemu atakowi choroby, a w stanie nieprzytomnym — stawiając fałszywe kroki, osunął się do wody, i znalazł śmierć tak niezwykle w Kielcach, gdzie rzeki większej niema. („Kuryer Kielecki“).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprawdzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatru (metrów na sekundę)	Uwagi
14/IX 1 popoł.	787.0	15,8	89	Pd W 8	Z dnia 14/IX
14/IX 0 wiecz.	787.0	18,0	96	Pd W 8	Temperatura max. +19,0C., min. 7,4
15/IX 7 rano	785,9	18,4	98	Pd W 1	Opadł 00 mm.

VIII-io klasowy Zakład naukowy żeński

z programem męskich gimnazyów klasycznych

Zofii Bader-Libiszowskiej

2601

ul. Zawadzka 26.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 1 i 2 września, lekcje 3-go.
Zapisy codziennie od 10-ej do 5-ej.

Kursy pedagogiczno-freblowskie

Jadwigi Zawadzkiej

Spacerowa 17.

Zapisy codziennie od 4—7. Początek kursu 9-go września.
Patenty poświadczone przez władzę. 5142

Szkoła Przygotowawcza

Jadwigi Zawadzkiej

SPACEROWA 17.

(dom Akc. Tow. K. Scheiblera)

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 6 i pół i gruntownie przysposabia do średnich zakładów naukowych. Ilość dzieci ze względów pedagogicznych ograniczona. Zapis codziennie od 1—2 i od 4—6. 3140

Przy szkole wzo-
rowo urządzony **ZAKŁAD FREBLOWSKI**

VII-klasowy Zakład Naukowo-Wychowawczy żeński HELENY MIKLASZEWSKIEJ

z klasą podwstępną, wstępną i pensjonatem
od 1 lipca r. b. został przeniesiony na ulicę Mikołajewską Nr. 61 vis à vis parku
Zapis uczennic od 22 sierpnia. Egzaminy wstępne 28, 29 i 30 b. m. Lekcje rozpoczną się 1 września r. b. 3118

VII-klasowa Szkoła

Janiny Tymienieckiej

obecnie prowadzona pod kierunkiem

Janiny Pryssewicz

Przyjmuje zapisy, **Widzewska 42**, od 5 — 7.

Staro-Zarzewska № 47 (dawniej № 27)

szkoła freblowska S. Macińskiej

przyjmuje dzieci od lat 3 do 8. Zapisy codziennie. 2982

Pierwsza Warszawska Lekarsko-Dentystyczna Szkoła

L. Szymańskiego (od 1897 roku) ul. Nowomiodowa № 1.

Przyjmuje do 14 października. Program na żądanie. Za ce-
lujące postępy stypendya zatwierdzone przez Min. Spr. Wewn. 1729

Zatwierdzone przez Warsz. Okrąg naukowy

Kursy Przygotowawcze

na świadectwa: nauczycielskie, aptekarskie z 4 kl. itd

Organizuje komplety w różnych godzinach. Zapis
od 7-10 w. Obecnie Mikołajewska 61-7 III piętro. 3100

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**

Dwa pokoje

z kuchnią, 5 okien, na 3 piętrze
do wynajęcia zaraz. Spa-
cerowa 41. 2037

MASZYNA DO PISANIA

„Remington“, ostatni model dla
polskiej, niemieckiej i francus-
kiej korespondencji, z widocznym
pismem i dwukolorową wstążką,
mało używana natychmiast tania
do sprzedania. Adres: Nawrot
№ 32, m. 6. 3106

Tanio do sprzedania

wiolonczela, skrzypce, gazo mierz
oraz ciemnia fotograficzna z
czerwonym, stołkiem i półką.
Cegielniana 86, m. 8., od 10-ej
do 3-ej. 3110

Do wynajęcia

od 1 października sklep z 2 po-
kojami i kuchnią, 2 pokoje z ku-
chnią i pokoj z kuchnią, Piotr-
kowska 292, gdzie stacja tram-
wai pabjanickich 3114

W inteligentnej rodzinie są

do wynajęcia

1-2 pokoje na 2 piętrze z wsze-
kiemi wygodami można z życiem
i meblami. Konstanyńska 29,
wiadomość u stróża. 3104

LUCYAN ROTWAND

adwokat przysięgły

przeprowadził się na

ul. **Benedykta 3**

Przyjmuje od 4—7. 3136

Do wynajęcia

dwa pokoje na 1 piętrze, mają-
ce wejścia z przedpokoju lub
też całe mieszkanie składające
się z 6 pokoi i wszystkich wy-
gód, Mikołajewska № 34. 3144

Piękne kapelusze męskie

pluszowe oraz jesienne czapki
włochate, po najniższej cenie,
poleca magazyn **E. Ajfer**, Pio-
trkowska 9, pracownia kuśnier-
ska farbuję futra, przerabia ze
starego nowe. 3152

Świetnie prosperujący interes
na dogodnych warunkach, jest

do odstąpienia

w Piotrkowie. Wiadomość u Ko-
walewskiego. Hotel Litewski,
Piotrków. 3088

POTRZEBNA

panna do kroju, oraz sprzedaży
fartachów, **Radwańska nr. 3**,
u K. Rajcherta. 3126

Zarząd Drogi Zel. Fabryczno-Lódzkiej

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że na stacyi
towarowej Łódź-Fabryczna w dniu 6-go września st. st.
1913 roku o godzinie 10-ej rano na zasadzie artyku-
łu 84 Ogólnej Ustawy ros. dróg żelaznych będą sprze-
dane z głośnej licytacji niewykupione towary przybyłe za
frachtami: Stokmanshof Rygo-Orłów 11153 wyroby wód-
czane wysyłający dystylarnia hrab. Medema dla okaziciela,
Moskwa Aleksandr 85606 nalewki wysyłający Smirnow dla
okaziciela, zaliczenie 49 rub. 65 kop., Czudnow-Wołyń-
ski Połudn.-Zachodn. 15742 kieszki solone wysyłający Ja-
kób Bieder dla okaziciela, zaliczenie 1 rub. 6 kop.

Wrazie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym do
skutku nie doszła, to powtórna ostateczna sprzedaż odbę-
dzie się na stacyi Łódź-Fabryczna w dniu 7 września st. st.
1913 r., o godzinie 10-ej rano. 2887

Dorożkarz,

który stał na rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej
w piątek o godz. 7-ej wieczorem otrzymał mały
kuferek obity czarną ceratą i pojechał w niewia-
domym kierunku. Oddawca kuferka lub kto wska-
że posiadacza tegoż otrzyma

10 rubli nagrody

I. Walpert, Konstanyńska 30. 3148

Zaraz do sprzedania

jest gospodarka na prawach włościańskich, 25 m. 250 pr., 2 domy,
2 stodoły i 2 obory, sad, drzewina, w Wiskitnie, pod Łodzią. Wia-
domość u właściciela w Łodzi. ul. Średnia № 98. 3092

Dr. ALFRED HEJMAN

Spec. chorób uszu, nosa i gardła

z Warszawy przeprowadził się do Łodzi, Zachodnia Nr. 57,
od 9 — 10 i 4—6. Telefon № 33-34 2079

CYRK

Piątek, sobota i niedziela 12, 13 i 14 b. m.

WIELKI 3-DNIOWY MATCH

walki francuskiej, przy udziale

Zbyszka, Ursusa, Bogd. Zakrzewskiego,
Rissbachera, Romanowa, Leconte,
Schwarca, Constant le Marin, Luricha II.
Początek punkt. o godz. 9. Szczegóły w
afiszach. Arbitr J. Arnold. 3096

TARGOWY-RYNEK

MAJĄTEK ZIEMSKI

do sprzedania, położony w gub. kaliskiej, pow. sieradzkim;
st. kol. Zduńska-Wola, st. p. Szadek, z Łodzi na Konstanyń-
ów — 4 mile przestrzeni 18 włók, ziemi ornej—15, łąk 1, lasu i zagaju—4
Służebności niema żadnych. Inwentarze żywe i martwe kompletne
Wiadomość: Widzewska 52, m. 10. 3094

SALON MÓD

M-me Michel

został przeniesiony
przy ulicy Mikołaj-
ewskiej № 50, róg
Nawrot.

3108

Ból głowy i Migrenę

z kogutem



marka fabry.

natychmiast usuwa „Migreno-Nervosin“
bezwzględnie pewny i nieszkodliwy ro-
ślinny środek. Są już falsyfikaty!
Więc żądać w aptekach i składach aptecz-
nych proszków wyrabianych tylko w Płoc-
ku i z podpisem wynalazcy **A. Gąseckie-
go** na każdym. Proszek 10 kop. 417